Nr 67. Kraków, Piątek 22 Marca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionej agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Spóźniona rewizya programu.

Demokracya krakowska przystąpiła — jak się dowiadujemy z jej urzędowego organu — do rewizyi swego programu, która ma upadające stronnictwo do nowej chwały przywrócić. Szczegółów tej wielkiej reformy nie znamy jeszcze, ale zgóry można powiedzieć, że nie jakaś częściowa rewizya wyprowadzi krak. demokracyę z marazmu, w którym ugrzęzła, ale gruntowne—wewnętrzne jej przeobrażenie i stanowcze zerwanie z dotychczasową taktyką. Bo najpierw grupa ludzi, występujących u nas pod firmą demokratyczną — nie reprezentuje wcale programu demokratycznego — ale najpospolitszy, najmarniejszy i najbardziej przeciętny liberalizm, podług niemieckich wzorów — a powtóre nie jest to właściwie partya polityczna — ale klika związana wspólnością osobistych ambicyi i asekurująca sobie wzajemnie posady i mandaty.

Stąd wypłynęły deprawujące sojusze i kompromisy, które t. zw. demokracya zawierała bez żadnego względu na interes ogólny i na zasadniczy program — gdy tylko chodziło o utrzymanie się przy władzy— a zupełny upadek życia politycznego w Krakowie był jednem z następstw tej egoistycznej taktyki.

Popadłszy w zupełną zawisłość od żydów, oglądając się trwożliwie na łaski Magistratu i w ogóle czynników „wpływowych", — krakowska liberalna demokracya doszła wreszcie nietylko do zupełnego rozprężenia, ale utraciła wszelki kontakt z obywatelstwem miasta, co się najjaskrawiej objawiło podczas ostatnich wyborów do Rady państwa, kiedy wszyscy kandydaci „demokratyczni" haniebnie upadli, pomimo niezliczonych nadużyć i niesłychanej urzędowej presyi!

Skutki tej „liberalnej" taktyki dały się jednakże odczuć nietylko stronnictwu, ale całemu miastu.

Od czasu, kiedy pseudodemokracya objęła rządy Krakowa, datuje się u nas zupełny upadek życia publicznego i usunięcie zeń wszelkiego pierwiastku etycznego. Zachwianie polskiego charakteru miasta, ekspropryacya mieszczaństwa przez żydów, wyrzucenie niezawisłej inteligencyi z Rady miejskiej, — oto dalsze następstwa chwilowej i sztucznej, ale bezwzględnej przewagi liberalizmu.

Teraz chcą panowie „demokraci", zdepopularyzowani i skompromitowani, ratować się teoretyczną rewizyą niektórych szczegółów swego programu, ale tam gdzie przemiana *in capite et membris* może jedynie pomódz, — najlepiej naprawiony program nie wystarczy...

Z bagna emigracyjnego.

Powtarza się zatem znana coroczna tragedya... Nadzwyczajne i zwyczajne pociągi przewożą codziennie przez Kraków tysiące ludu polskiego, który spieszy tłumnie za zarobkiem do Niemiec, aby tam, wśród ciężkiej pracy, jakiej nigdy w domu by nie zniósł, oszczędzić sobie paręset marek na spokojne przezimowanie. Tomy już zapisano z powodu tej jedynej w świecie sezonowej emigracyi, i trwa ona dalej w całej pełni, jako żywiołowe ekonomiczne zjawisko, jako jeden z najsmutniejszych rozdziałów „Nędzy galicyjskiej". Niema widocznie sposobów do zatrzymania włościan w kraju, a próby skierowania ich wędrówki w kraje mniej dla nas nieprzyjazne jak Francya, Szwajcarya, Dania, dały dotychczas bardzo słabe rezultaty. Ostatecznie trzeba się ograniczyć do tego przynajmniej, aby roztoczyć pewną opiekę moralną nad emigrantami podczas ich pobytu w Niemczech, aby kontrolować ściśle i surowo pośredników i ajentów emigracyjnych i bronić wychodźców przed nieuczciwym wyzyskiem.

Gdybyśmy przynajmniej w tym skromnym zakresie spełniali nasz obowiązek! Ale niestety! i pod tym względem niemamy ani potrzebnej energii, ani nie wytworzyliśmy dotychczas odpowiedniej organizacyi.

Nawet towarzystwa, które wzięły na siebie zadanie regulowania sezonowej emigracyi, nie potrafiły dotychczas spełnić swego programu, a na polu ustawodawczem wszystko jest jeszcze do zrobienia!

Tak więc stoimy bierni, bezradni i przerażeni, wobec tego poważnego zjawiska, które nam przypomina rzucone kiedyś straszne przekleństwo: „Będziecie mierzwą narodów!"...

* * *

Korzystając z przejazdu emigrantów przez Kraków na Saksy, udał się jeden z naszych współpracowników na dworzec kolejowy, by zaczerpnąć nieco szczegółów o stosunkach roboczych na obczyźnie.

W poczekalni III. kl., pozbawionej zupełnie wentylacyi, ciemnej i wprost niechlujnej rozlokowało się około 1000 ludzi. Pokotem na ziemi w pozycyach na pół siedzących i leżących drzemią niewyspani, znużeni i brudni emigranci. Pod głową zawiniątko lub kuferek, przykryci chustkami i kożuchami czekają sygnału do dalszej jazdy. W kącie poczekalni jakiś starszy, widocznie praktyk, poucza swoich towarzyszy o trybie życia w Niemczech, wysokości zarobków i t. p.

Doczekawszy się stosownej chwili, współpracownik nasz wdał się w rozmowę z „prowodyrem" i po kilku pytaniach wieśniak szeroko zaczął opowiadać o pracy w Niemczech.

— Co roku przyprowadzam z mojej wsi „vorschritterowi" 1[illegible] chłopa, 9 dziewcząt i 3 chłopaków. Tego roku trochę tego więcej. Zarobić to się zarobi uczciwie, ale i „orać" trzeba setnie.

— W którez okolice jeździcie co roku?

— My, do Meklemburg-Schwerin, we wsi Finken mamy co roku zapewnioną pracę. Po przyjeździe „vorschritter" rozdzieli wszystkich. Jednych do koni, drugich do owiec, dziewki do krów. Zapłacić to ta i dobrze płacą. Chłop 1 marka 40 fenigów, dziewczyna tyle co i chłopak po marce. Podczas żniw podwyższają.

— Życie macie dobre?

— Na człowieka po 3 litry „nie naszego" mleka.

— Jakto nie naszego?

— No! nie naszego, bo tamto mleko to cienkie, przez centryfugę przepędzane. To samo mleko dają Niemcy cielętom i świniom dla „spasienia". Prócz tego po 60 funtów kartofi, kawa, no i po 2 kwarty kaszy na tydzień dla człowieka.

— Mięsa i chleba nie widzicie nigdy?

— Kto sobie kupi to ta i ma.

— Jakież macie mieszkanie?

— Dla nas dali dwie szopy. W każdej śpi po 20 chłopa. W zimie wstajemy o godz. 6 i pracujemy do 6 wieczór z przerwą na obiad godzinę. W lecie od 5 do 9 a czasem jeszcze i przy księżycu pracujemy. Wtedy dają „zulagi" i wódkę dworską.

— Jakże się z wami obchodzą?

— A no jak trzeba to ta „vorschritter" pokrzyczy, jak trzeba to i kijem chłopakowi albo dziewczynie przyłoży. Ten sam „vorschritter" ma u siebie kantynę. Sprzedaje cukier, chleb, śledzie i tytoń.

— Na cóż wam cukru?

— Na śniadanie daje dwór czarną kawę ale bez cukru, kto chce pić, musi z cukrem. Mięsa ani kiełbasy nie sprzedaje, bo woli handlować „heringami". W mieście w Meklemburgii śledzia kupi za 4 fenigi. On po 7 sprzedaje.

— Czemuż dajecie się wyzyskiwać?

— Kto u niego nie kupuje to lepiej niech nie jedzie. Jak nie kupować to zaraz przeznaczy do ciężkiej roboty między Niemców. Zacznie wyzywać i grozić. Dla spokoju trzeba kupować.

— Jakże się z wami „vorschritter" porozumiewa?

— On umie po polsku bo Slązak. Nazywa się Stopa, ma nasze nazwisko.

— Po cóż wieziecie swoje narzędzia?

— Bo dwór nie daje, każdy musi mieć swoje. Łopaty, rydle, motyki wszystko to sprzedaje Stopa. Jak trzeba butów to on sprowadzi, ubranie także. Dobrze kradnie.

— Czemuż tam jedziecie? Można jechać przecież gdzieindziej, do Francyi, Szwajcaryi?

— Tam źle, ale może gdzieindziej jeszcze gorzej. Żeby człowiek wiedział. Pojedzie gdzieindziej nie wytrzyma, ucieknie precz i z głodu zamrze. Tam przynajmniej można się rozmówić a we Francyi ani rusz. Tam zatrata.

I zadumał się stary emigrant nad własną dolą...

Z Koła polskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego Dr Leo udzielił szczegółowych wyjaśnień o przebiegu konferencyi prezydyum Koła z prezydentem ministrów hr. Stuergkhiem odbytej z początkiem marca z powodu zmiany zaszłej w osobie prezesa Koła. Sprawozdanie powyższe uznano za poufne, poczem Koło uchwaliło następujące rezolucye:

„Koło polskie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie prezesa Koła z konferencyi odbytej z prezydentem ministrów i wyraża na podstawie dotychczasowych zabiegów zaufanie, że prezydyum Koła z całą energią i naciskiem dążyć będzie do spełnienia głównych żądań krajowych.

Wzywa się prezydyum, aby szczegółowe żądania kraju w dziedzinie ekonomicznej i dziedzinie szkolnictwa przedstawiło ministrom resortowym jeszcze przed feryami parlamentarnemi i uzyskało najrychlejsze wprowadzenie w czyn, tudzież dalsze uwzględnienie w projekcie budżetowym na r. 1913.

Wzywa się prezydyum, aby poczyniło starania o uzyskanie odpowiedniej sumy na zapomogi i przeznaczenie tejże na roboty publiczne, jak budowa dróg, mostów, melioracye i t. p.

Wzywa się prezydyum Koła, aby poczyniło starania dla przeprowadzenia połączenia wszystkich robót, dotyczących regulacyi rzek przez rząd w ministerstwie robót publicznych.

Prezydyum Koła wywrze w odpowiedni sposób nacisk na rząd, aby tenże program kolei lokalnych przedłożył parlamentowi najpóźniej na pierwszem posiedzeniu Rady państwa po świętach Wielkanocnych b. r., tudzież, aby program ten obejmował przynajmniej te wszystkie koleje, które już przy poprzednich rokowaniach do wiadomości rządu podano".

Minister Długosz zawiadamia, że akcya w sprawie budowy domów robotniczych i dla niższej służby kolejowej w Galicyi powiodła się, gdyż już na rok bieżący przeznaczyło ministerstwo kolei na ten cel kwotę 3 i pół miliona koron. Domy mieszkalne mają stanąć: we Lwowie, Krakowie, Podgórzu, Płaszowie Rzeszowie. Suchej, Tarnowie, Borysławiu, Krasnem, Ławocznie, Siankach, Stryju, Tarnopolu i Zagórzu. Ministerstwo kolei polecił o już dyrekcyi kolejowej w Krakowie **przetłumaczenie instrukcyi kolejowych na język polski** i wydanie tych przepisów drukiem.

Charakterystyczne wyznanie.

Dzień 11 marca br. obchodziło żydostwo w Prusiech wielkiemi uroczystościami. W bożnicach i synagogach, w prasie i w stowarzyszeniach żydowskich panował nastrój radosny. Upłynęło bowiem 100 lat od dnia, w którym w Prusiech zaprowadzono równouprawnienie żydów. Dzieło pruskich polityków Steina, Hardenberga i Wilhelma Humboldta doczekało się oczywiście entuzyastycznego uznania ze strony Izraela dzisiejszego. Żydzi pruscy czcili tę rocznicę tryumfalnie.

I mieli słuszność. Równouprawnienie Izraela w Prusiech stało się dla żydów początkiem niebywałego wzrostu i świetności. Powoli, mimo ostrzegawczych nawoływań antysemitów, jak Ryszard Wagner, Schopenhauer i Chamberlain, Niemcy poddawali się coraz więcej wpływom żydowskim. I dzisiaj oto może żydowski publicysta Moryc Goldstein pisać (w „Kunstwart") z dumą i radością:

„Coraz więcej dochodzi się do przekonania, że niemieckie życie kulturalne przechodzi w ręce żydowskie. Nikt poważnie nie wątpi w potęgę, którą żydzi posiadają w prasie. Zwłaszcza krytyka, przynajmniej w stolicach i w najwpływowszych czasopismach, zaczyna się stawać żydowskim monopolem. Również znanem jest panowanie żydowskiego elementu w teatrze: prawie wszyscy dyrektorowie berlińskich teatrów są żydami, znaczna część, może więcej niż połowa aktorów, to również żydzi, a bez żydowskiej publiczności życie teatralne i koncertowe w Niemczech byłoby niemożliwem.

Całkiem nowe zjawisko nadto widzimy obecnie: oto niemiecka literatura naukowa dostaje się szybko w żydowskie ręce i wprost komicznem jest, lub — według innych zapatrywań — tragicznem, przeglądnąć listę członków „germańskich" seminaryów na naszych uniwersytetach. Ile żydów wreszcie jest wśród „niemieckich" poetów, to wie niejeden „strażnik" niemieckiej sztuki.

Takie wyznanie wydziera się z piersi dzisiejszego niemieckiego żyda. Izrael tryumfuje! P. Goldschmidt nie wyliczył oczywiście wszystkich sukcesów żydowskich w przeciągu stulecia emancypacyi. Nie wspomniał np., że wielki kapitał jest zupełnie

ZDZISŁAW KORWIN.

2

Hak.

W słabem świetle, jakie kopcący knot łojowej świeczki, stojącej w kuchni na stole, rzucał do sieni na twarz jego chudą i wynędzniałą, poznała Hanka swego oprawcę od razu. Był to Semen Kołpak. Świadczyły o tem pamiętne jej z dawna jego kose oczy, błyszczące jak próchno; blade, wąskie, wykrzywione, bezkrwiste usta; rzadko zasiany rudy wąsik na górnej wardze; głos nieprzyjemny i sposób wymawiania wyrazów przeciągły, prawie śpiewny, choć chrypliwy.

— Burżuj twój — prawił dalej — nie wróci wcześniej jak za trzy, albo cztery godziny... Nie rozumiesz? To ci wytłomaczę... Burżujem zowiemy w Warszawie takich łotrów jak Jan Gałda, wyzyskujący pracę ludzką za marnem wynagrodzeniem i odprawiający robotnika za to, że sobie bez opowiedzenia się pożyczył od niego szynkę wieprzową na wieczne nieoddanie...

Spojrzał w okno, które już mrok wieczorny zasłaniał szarą oponą.

— ...Z waszego nowego, psia mać, kamiennego domu daleko do wsi i do miasta... Na gościńcu nie widać żywej duszy; poczta przejeżdża po nim dopiero po północy. W polu i wron nawet teraz nie zobaczy. Żebyś nie wiem jak wrzeszczała, nikt cię nie usłyszy. Mam więc czas na frajdę, jaką sobie tu wyprawić postanowiłem... Przedewszystkiem jednak muszę coś nie coś przetrącić, bo więcej niż dobę nic nie jadłem, kryjąc się w sianie albo słomie po chłopskich szopach i stodołach. Potem pobawię się z tobą, jak kot z myszką... Hi, hi, hi! przyznaj, że miałem dobrą myśl pochwycić przed drzwiami twego ulubionego starego koczura i potargać go trochę za uszy. Gdyby nie on, nie otworzyłabyś ani tak prędko, ani tak grzecznie... Oj, grzeczna z ciebie dziewucha, grzeczna!... Ale, ale, w tej przeklętej sieni zimno jak w psiarni... Pójdziemy porozmawiać do ciepłej kuchenki... Chodź! chodź!

Poprawił zatłuszczony kaszkiet na głowie, zakasał rękawy podartej i poplamionej marynarki, ujął Hankę za oba ramiona z tyłu, podniósł z podłogi i trzymając wpół, przesadził przez próg, unosząc ją nieco nad progiem; poczem, ciągle skrępowaną, rzucił na środek kuchni. Czego dokonawszy, nie bez pewnego zmęczenia, roześmiał się znowu.

— Umiem wiązać, co? Czy nie prawda? Sznur nie pękł i nie zwolniał nawet — rzekł, przesuwając ogromną łapę po krzyżującym się na ciele Musiałówny szpagacie. — Paczka tak porządnie oburtowana, że możnaby ją wysłać koleją choćby do samego Pitra i dalej...

Podszedł do dzieży z mąką, stojącej w kącie i wyjął z niej czystym ręcznikiem owinięty bochenek chleba. Kozikiem, wydobytym z kieszeni, ukroił kromkę i zaczął jeść żarłocznie, lecz w jednej chwili, jakby coś sobie przypomniał, zwrócił się nagłym ruchem ku szafie, rozwarł szeroko jej ledwie przymknięte podwoje i z pomiędzy licznych naczyń, szczelnie zapełniających jej półki, wysunął kwartową butelkę z okowitą. Silnem szarpnięciem wyrwał korek, tkwiący w szyjce, a szyjkę przytknął do ust i kilka minut, nie oddychając niemal wcale, lał upajający płyn w gardło.

Pochłonął tym sposobem połowę zawartości flaszki. Okowita pozbawiła go widocznie apetytu, bo już nie sięgnął po chleb, pozostawiony przed momentem na stole, tylko zataczając się nieco, chwiejnym krokiem wyszedł na środek obszernej izby kuchennej, podniósł głowę w górę i z ciekawością przyglądał się zczerniałemu od dymu i pary hakowi, wkręconemu w jedną z belek pułapu, pobielonego wapnem. Milczał czas jakiś, poczem wybuchnął właściwym sobie piskliwym śmiechem

— Taki, a może i ten sam hak był i w starej, drewnianej chacie... tam, nad Bystrzycą, gdy u Gałdy służyłem... Wieszałaś na nim szynki, które gospodarz razem z tobą zjadał, nie pozwalając ich nawet powąchać nam, parobkom... Jedną z nich ukradłem, a ty, kanalio, zaraportowałeś mu o tem... No, no! dobrze, żeście i tu hak wkręcili... Solidny, jak mówią w Warszawie... i wkręcony zasadnie... ja się na tem znam... Hi, hi, hi! przyda się teraz... bo ja cię na nim powieszę.

Ostatnie słowa wymawiał powoli i z naciskiem, wpatrując się przenikliwie w twarz u stóp jego leżącej Hanki, pragnął bowiem zbadać, jakie wywołują na niej wrażenie, a zarazem wyczytać w jej wzroku wzrastający lęk i niepokój, któreby mu sprawiły rozkosz niewymowną, nienawidził bowiem służącej Jana, zrodzoną oddawna w sercu nienawiścią bez granic. Lecz dziewczyna, jakby głucha i niema, nie drgnęła nawet. Unieruchomiona krępującymi ją sznurami — wprawdzie blada, lecz nie okazująca najlżejszego wzruszenia — patrzyła na Kołpaka czarnemi swemi, spokojnemi, upór jeno chłopski wyrażającemi oczami.

Drażniło go to spojrzenie milczącej dziewki, więc obrócił się i otworzył drzwi, prowadzące z kuchni do alkierza.

— Czy myślisz, że nie wiem, jaki tu skarb ukrywacie? Wiem, wiem i zaraz się do niego dobiorę.

Przekroczył próg małej izdebki, zataczając się nieco, bo okowita, nalana prawie na pusty żołądek, zaczęła na nim wywierać swój wpływ podstępny i zdradziecki. Ukląkł przy łóżku, stojącem tuż przy drzwiach, wyciągnął przed siebie szkatułkę i dłutkiem, wydobytem z zanadrza, począł odkręcać śrubki, któremi zamek był przytwierdzony do drzewa. Po kilku minutach, mógł już — szarpnąwszy mocno raz i drugi — podnieść okuciem żelaznem opatrzone wieko.

— Złoto i srebro! — krzyknął zachwycony i uradowany. — Ho, ho! będzie za co wrócić do Warszawki!

Pełnemi garściami brał większe i mniejsze puzderka z kolczykami, broszami, bransoletami, pierścionkami, oraz srebrne sztućce, owinięte w gazety i bibułę. Przyglądał się im chwilkę, oceniając w myślach wartość, a następnie spuszczał do olbrzymich kieszeni w szerokich, manszestrowych spodniach.

— Widzisz! nie boję się, abyś mnie wydała — rzekł Semen, obracając się twarzą do Hanki — bo chyba dopiero na cmentarzu będziesz mogła opowiedzieć swemu panu, co się tu działo, gdy i on nareszcie legnie obok ciebie w grobie... Życzę wam rychłego połączenia się pod ziemią, do czego stryczkiem i majchrem przyczynić się pragnę...

Dziewczyna milczała ciągle, śledziła jednak uważnie każde jego poruszenie.

Kołpak, wypchawszy kieszenie tak, że omal nie pękły, powstał z klęczek. Chwiejąc się, podszedł do szafy i chwyciwszy kwartową butelkę w obie dłonie, wychylił do dna resztę okowity, poczem zbliżył się do Musiałówny.

— Słuchaj! teraz muszę zająć się tobą muszę ci urządzić wygodne dyndanie. Ponieważ niegdyś zerwałem szynkę z haka, powieszę na nim obecnie inną... djablo większą i cięższą... chociaż także świńską. Gospodarz nie ośmieli się uskarżać, żem go oszukał na zamianie... Trzeba cię więc podnieść, postawić na nogi i przyprzeć do ściany, żebyś mogła widzieć przygotowania do swojej śmierci.. To ci się ze wszech miar należy, moja panno... Tego odmówić ci nie mogę!

Wygłaszając z cynicznym uśmiechem powyższe zdania akcentem nadwiślańskiego andrusa, (który należąc niegdyś do „partyi" wyuczył się od wykształconych „towarzyszy" układać ironią zaprawne frazesy), podniósł w rzeczy samej Hankę, przyciągnął związaną do jednej z pustych ścian, oparł ją o nią plecami i postawił na nogi. Ona nie wstrząsnęła się ani syknęła, gdy ją ścisnął grubemi palcami. Zdawało się, że nagle pozbawioną została wszelkiej wrażliwości i wszelkiego czucia. Jedynem świadectwem, że żyje, były oczy czarne, w których kiedy niekiedy zapalał się płomień migotliwy, podobny do błyskawicy — wtedy jednakże tylko, gdy Semen nie patrzał na nią.

Nie patrzał na nią teraz właśnie, bo rozpiąwszy kamizelkę barchanową, rozwijał czerwony pas włóczkowy, którym był opasany, a rozwinąwszy, wydobył zeń niezbyt długi powróz. Poczem, pragnąc koniecznie przed zamordowaniem wzbudzić obawę w sercu biednej dziewczyny, usłyszeć jęki, wyrywające się z jej piersi, albo przynajmniej dostrzedz dreszcz, wstrząsający jej ciałem, przemówił do niej tonem szyderczym:

— Widzisz!... o wszystkiem pomyślałem. Przyniosłem powróz, który się nie zerwie pod większym nawet, niż ty ciężarem. Tylko trochę szorstki i twardy. Trzeba go czemś tłustem wysmarować, aby, gdy zwiążę pętlę, gładko sięześliznął i silnie szyję ścisnął. Powiedz, gdzie chowasz sadło albo smalec?... Milczysz? Nie chcesz odpowiedzieć?... Mniejsza o to... Mam czas, poszukam... a kto szuka, ten znajdzie... Patrz! Oto dowód!

monopolem żydowskim, że Mendelsonowie i Bleichröderowie kierują polityką pruską! Nie wyliczył także „zasług" żydowskich około zgermanizowania Księstwa Poznańskiego. Nie wspomniał, że żydowscy posłowie głosowali za wywłaszczeniem Polaków i za wyrzuceniem języka polskiego ze zgromadzeń polskich.

* *

Galicya, nowa Kanaan żydowska, obchodzić będzie w r. 1918 — 50-lecie zupełnego równouprawnienia żydowskiego. Obrachunek nasz z żydami będzie wówczas daleko smutniejszy... Już dzisiaj 35 procent wielkich posiadłości należy do żydów, handel cały, przemysł w większej części jest monopolem Izraela. Z dnia na dzień jest coraz gorzej...

W literaturze polskiej rządzą się z coraz większą pewnością siebie Feldmany, Belmonty i Jellenty. Inteligencya polska traci znaczenie, z zawodów wolnych wypierają ją żydzi. Czyż wobec tych warunków trudno przewidzieć, jak będziemy obchodzić setną rocznicę emancypacyi żydowskiej?

Podróż cesarza Wilhelma. Zachwiane stanowisko kanclerza.

Międzynarodowa sytuacya polityczna w ostatnich kilku dniach przedstawiała się dość niepokojąco. Nagłe odwołanie Czarykowa z Carogrodu, zamierzona, to znów odkładana podróż ces. Wilhelma na południe, wielce znamienna mowa angielskiego ministra marynarki, lorda Churchilla, wygłoszona w Izbie gmin, pogłoski o zachwianiu się stanowiska kanclerza Rzeszy, Bethmana-Hollwega, a wreszcie ciągła groźba dla pokoju europejskiego, jaką jest wojna włosko-turecka, oraz możliwość wybuchu zamieszek w krajach bałkańskich — wszystko to, razem wzięte, wprawia w stan zdenerwowania opinię publiczną w Europie.

Niestrudzony podróżnik z nad Sprewy zdecydował się wkońcu na wyjazd. Oficyalnie bowiem zapowiedziano, że cesarz Wilhelm przybędzie 23 b. m. do Wiednia w podróży swej na południe. Widocznie tedy powody, które nagle miały go powstrzymać od opuszczenia stolicy swego państwa, zostały usunięte. Powody te nie są dokładnie znane, ale to pewna, że wynikały one zarówno z przyczyn polityki zagranicznej, jako też z sytuacyi wewnętrznej w Niemczech.

Stosunek Niemiec do Anglii od dłuższego czasu jest tego rodzaju, że pomimo licznych prób zbliżenia, między obu temi państwami nieufność wzajemna nietylko się nie zmniejsza, ale owszem wzrasta. Naraz wspomniana mowa pierwszego lorda admiralicyi, tj. ministra marynarki, dolała oliwy do ognia i wywołała w Niemczech przygnębiające wrażenie, niezręcznie ukrywane. Lord Churchill mówił tym razem wprawdzie bardzo spokojnie, ale także bardzo wyraźnie, wskazując, że W. Brytania musi zbroić się na morzu, bo ją zmuszają do tego zbrojenia Niemiec, do których supremacyi na morzu nigdy nie dopuści.

Złym duchem wewnętrznej polityki w Rzeszy ma być kierownik ministeryum marynarki adm. Tirpitz, który odgrywa taką rolę, jaką chciał w Austro-Węgrzech odgrywać wobec nieboszczyka hr. Aehrenthala b. szef sztabu generalnego Conrad. Pcha on ciągle w kierunku przechodzących się Niemiec zbrojeń na morzu, co w rezultacie mogłoby doprowadzić do konfliktu z Anglią, a czemu znów usilnie sprzeciwiają się Bethmann-Hollweg i sekretarz stanu Kiderlen-Wächter. Starają się oni natomiast o załagodzenie różnic z Anglią i popierali misyę pokojową Haldane'a, admirał zaś, cieszący się wielkiem zaufaniem cesarza, czynił wszystko, aby jej wpływ zniweczyć.

W dodatku zaś koła dworskie, pod wpływem podszczuwań sfer szowinistycznych, odczuwają głęboką niechęć do tych polityków za załatwienie sprawy marokańskiej, rzekomo z wielką szkodą Niemiec. Podobno nawet udało się tym kołom wmówić w cesarza Wilhelma, że Bethmann Hollweg nie dorósł zupełnie do swego wielce odpowiedzialnego stanowiska.

Rzucił okiem na stół i między leżącą za nim marchwią a kartoflami dostrzegł talerzyk z kawałkiem świeżej słoniny. Wziął go i zaczął nim powróz smarować.

— Hanka i teraz nie zadrżała, lecz wpatrywała się wytężonym wzrokiem w żwawe ruchy jego potężnej ręki.

Nędznik, chociaż przekonany do głębi, że ofiara ujść mu nie może, więc co zamierzył dokona niechybnie, odczuwał jednak pewien rodzaj niepokoju wewnętrznego. Przyglądał się bladej dziewusze z podziwem, ona bowiem, nieruchoma, milcząca, niewzruszona, władnąca sobą, zdawała się z zupełnie zimną krwią i wielkiem zajęciem czekać na koniec jego roboty.

Niepokój ów sprawił, że i on popadł w milczącą, głęboką zadumę, w ciągu której mózg jego zbójecki napełnił się przeróżnemi pytaniami, na które sam sobie odpowiadał. Co ona myśli? Co się dzieje w jej głowie? Czy niema pojęcia o grożącem jej niebezpieczeństwie?... Ma, bo dowodzi tego bladość twarzy... Na co jednak czeka, jeśli dotąd ani jednem słówkiem nie zdradziła obawy? Czego może się spodziewać? Czyżby pomocy zewnętrznej?... O, nie! Hanka Musiałówna, którą on zna od tak dawna, posiada zdrowy chłopski rozum, więc nie liczy z pewnością na pomoc, tym razem zupełnie niemożliwą. Nie przypuszcza, aby zamknięta z człowiekiem, który ją nienawidzi — z takim, jak on człowiekiem! — przytem skrępowana i ubezwładniona, mogła się wyrwać z rąk jego. Zatem, nie ulega wątpliwości, że nie łudzi się nadzieją uniknięcia czekającej ją pewnej śmierci. Dlaczegoż więc, wiedząc, że jest zgubioną, nie płacze i nie jęczy, jakby jęczała i płakała każda inna kobieta? Dlaczego nie prosi o litość, albo wreszcie, dlaczego mu nie złorzeczy, czemu nie przeklina?

(Dok. nastąpi).

Dzieci Kairu — dzieciom chełmskim!

Z Egiptu nadchodzi do nas serdeczny głos! Oto młodzież włoska szkół średnich w Kairze wysłała do młodzieży polskiej ziemi Chełmskiej serdeczny i gorący adres, w którym wyraża młodzieży polskiej serdeczne uczucia przyjaźni i sympatyi, oraz wyrazy protestu dla rządu rosyjskiego, zamierzającego zadać Polsce nowy cios. Inicyatorem tego protestu jest znany we Włoszech uczony włoski Dr August de Benedetti, profesor Liceum włoskiego w Kairze. Prof. Dr Benedetti niejednokrotnie z wystąpień publicznych dał się nam poznać jako szczery przyjaciel Polski i zabierał kilkakrotnie głos w sprawach polskich w prasie włoskiej.

Adres młodzieży włoskiej do dzieci ziemi chełmskiej, brzmi:

„Z sercem pełnem smutku i głębokiego oburzenia, my uczniowie włoskich szkół średnich w Kairze, dowiadujemy się od naszego profesora historyi p. Augusta de Benedetti, iż zamierzają Waszą ziemię oderwać od Polski W tym ciężkim dla Was okresie troski i niepokoju jak bracia śledzimy Wasz szlachetny i wytrwały opór. A bolejąc razem z Wami na myśl o bohaterskich dzieciach wrześnieńskich, wyrażamy Wam naszą gorącą sympatyę. My Włosi, którzy tyle wycierpieliśmy i tak jeszcze niedawno za naszą wolność i niepodległość, zmuszeni znosić krzywdy i gwałty obcego despotycznego rządu, odczuwamy teraz cały Wasz ból na myśl o niebezpieczeństwie, grożącem Waszej religii, Waszym zwyczajom narodowym, Waszej pełnej chwały mowie, w której Wasze matki śpiewały Wam pieszczotliwe kołysanki, w której Wy sami wypowiadaliście pierwsze Wasze uczucia i pierwsze myśli.

„Całem sercem jesteśmy z Wami, dalecy Koledzy i Koleżanki i życzymy Wam z głębi duszy, by niesprawiedliwy projekt został odrzucony przez Dumę, choćby dla honoru Rosyi i by Wasza chorągiew biało-czerwona powiewała nadal nad tą ziemią, która jest Waszą i całej Polski".

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 45, zachód przypada o godzinie 5 minut 50; długość dnia godzin 12 minut 05.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Pawła, pojutrze w sobotę Katarzyny.

Kraków, dnia 21 marca.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem r. m. Beringera posiedzenie sekcyi ekonomicznej.

R. m. prof. Dr Domański podniósł, że w ostatnich czasach ruch turystyczny w Krakowie znacznie się wzmógł, wskutek czego należałoby turystom ułatwić zapoznanie się z widokami miasta. Wniósł więc, aby kosztem gminy wydać artystyczny plakat z widokami Krakowa.

Sekcya uprosiła p. prof. Dra Domańskiego, aby podniósł tę sprawę w Związku turystycznym, który w pierwszym rzędzie powinien się tem zająć.

Z porządku dziennego załatwiła Sekcya następujące sprawy:

1. Na podstawie referatu r. m. Beringera przyjęła Sekcya projekt umowy z c. k. Dyrekcyą poczt i telegrafów we Lwowie w przedmiocie przeprowadzenia kabli podziemnych telefonicznych w ulicach i na placach miejskich.

2. Na podstawie referatu R. m. Dra Ignacego Landaua uchwaliła Sekcya wypracowany przez tegoż na polecenie Sekcyi projekt regulaminu czynności dla komisyj, wybranych z łona Sekcyi ekonomicznej.

3. Sprawę zmiany nazwy ul. Kurniki na ul. Paderewskiego zwróciła Sekcya Magistratowi w celu przedłożenia jej subkomitetowi, wybranemu dla nazw ulic z tem, że nazwę ul. „Kurniki" jako starodawną, przypominającą dzielnicę miasta tej nazwy, należy zatrzymać, a imieniem Paderewskiego nazwać albo ul. św. Filipa, albo Pawią, albo część ul. Basztowej.

4. W końcu uchwaliła Sekcya linię regulacyjną dla wylotu ul. św. Filipa i Długiej, dalej dla ul. Krowoderskiej dla punktu tryangulacyjnego 797 do ul. św. Krzyża w Krowodrzy, wreszcie zatwierdziła projekt niweletty dla ul. Grzegórzeckiej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekcyi prawniczo-przemysłowej, na którem uchwalono wnioski w sprawie fundacyi ś. p. Dra Mikołaja Kańskiego i p. Julii z Kosydarskich Wiśniewskiej, tudzież w sprawie przyjęcia przez gminę zarządu majątku stow. urzędniczek pocztowych galic. w Krakowie na wypadek przymusowego rozwiązania tego stow. Wkońcu załatwiono kilka spraw personalnych.

Echa katastrofy w Trzebini. Śledztwo przeciw funkcyonaryuszom kolejowym, z winy których wydarzyła się ostatnia katastrofa w Trzebini prowadzonem jest przez sędziego śledczego Dra Neussera. Lista pociągniętych do odpowiedzialności kolejarzy jest następująca:

Stanisław Witkowski, dozorca przetokowy, Franciszek Scheybal, kontrolny strażnik blokowy i Zygmunt Michalik, maszynista, oraz Józef Bednarczyk, strażnik blokowy. Przeciw pierwszym trzem orzeczono areszt śledczy, czwarty odpowiada z wolnej stopy. Odpowiadać oni będą za występek przeciw bezpieczeństwu życia §§ 335, 339 u. k., zagrożony karą ścisłego aresztu do 2 lat.

Koniec loteryi! Więc za lat kilka znikną małe lotta z Krakowa. Więc niepotrzebnemi staną się „senniki egipskie", stracą swą klientelę wykładacze snów i rzeczoznawcy w układaniu terna, które „musi kiedyś wyjść". Więc ubędzie światu tylu idealistów, którzy wierzyli w swą przyszłość i z możliwości wygrania czerpali siłę do pracy i życia. Loterya skazaną została na wymarcie.

Nie tak prędko! Dużo jeszcze czasu upłynie, nim projekt ministra skarbu stanie się prawem. Jeszcze miliony „tern" i „ambów" nie wyjdzie na loteryi. Jeszcze nie trzeba senników rzucać w ogień! Jeszcze czas.

Właśnie dzisiaj kolektury krakowskie są w oblężeniu. Za wzorem Wiednia największą sympatyą cieszy się terno 44, 19 i 3. Pierwsza cyfra to lata ministra Zaleskiego, który wniósł i umotywował przedłożenie, druga i trzecia, to dzień i miesiąc fatalnej dla loteryi daty wczorajszej, zobaczymy, czy wyjdzie!

Meble ś. p. Wyspiańskiego. Wydział Towarzystwa artystów polskich „Sztuka" w Krakowie postanowił sprzedać będące własnością Towarzystwa niektóre meble ś. p. Stanisława Wyspiańskiego, które były ozdobą „Swietlicy" pałacu Tow. Przyj. Sztuk pięknych w Krakowie, a aż do ostatnich chwil jego życia były świadkami jego pracy w prywatnem jego mieszkaniu O bliższe szczegóły i warunki należy się zgłaszać do Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, u prof. Prorektora Teodora Axentowicza.

Koncert Elsy Bland. Do nielicznych koncertów śpiewackich tego sezonu przybywa jutro jeszcze jeden, wybitnie interesujący. P. Elsa Bland, artystka nadwornej opery wiedeńskiej, zajmuje poczesne stanowisko wśród współczesnych śpiewaczek dramatycznych, nietylko niemieckich. W roku zeszłym była przez dłuższy czas gościem najznaczniejszych teatrów włoskich, wśród nich także medyolańskiej Scali, gdzie kreowała „Westalkę" Spontiniego. Wielką aryę z tej opery przyniesi jutrzejszy program, który zawiera nadto aryę w popisowej również partyi śpiewaczki w „Królowej Saby" Goldmarka, „Die Allmacht" R. Straussa i pieśni R. Straussa, Brahmsa i Eykena. Kasa Starego Teatru czynna będzie jutro od godz. 10 rano.

Dzień Kościuszkowski w Krakowie. Koło T. S. L. im. Tad. Kościuszki w Krakowie urządza w niedzielę dnia 14 kwietnia b. r., jako w miesiącu bitwy Racławickiej, uroczystość Kościuszkowską. Na program złożą się: Wiec oświatowy, zwiedzanie pomnika Kościuszki, uroczyste przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami" w Teatrze miejskim i zbiórka datków na pomnik Kościuszki na ulicach miasta. Bliższe szczegóły podamy później.

Mineralne bogactwa Galicyi. Na ostatniem posiedzeniu Tow. Górniczego wygłosił inż. Dr Stanisław Olszewski ze Lwowa interesujący referat na temat: „O użytecznych płodach w Galicyi", w którym referent z demonstracyą własnej mapy górniczo-przemysłowej Galicyi przedstawił obrazowo rozmieszczenie po całym kraju mineralnych bogactw, które dzisiaj zajmują już na rynku światowym jedno z pierwszych miejsc wskazał również — bodaj, że pierwszy u nas — na inne płody wnętrza naszej ziemi, które leżą jeszcze nietknięte lub co najwyżej eksploatowane bez żadnej myśli i akcyi planowej, jak np. glinka ogniotrwała i gips, który wobec ogromnych pokładów na Podolu należałoby produkować przy odpowiedniej organizacyi nawet na eksport na szerszą skalę, zwłaszcza, że Ameryka musi pokrywać całe swoje zapotrzebowanie z Europy.

Dalsza część tego zajmującego ze wszech miar referatu odbędzie się na najbliższem miesięcznem zebraniu Tow. Górniczego dnia 14 kwietnia.

Z teatru „Maryonetek". Ostatni program, złożony wyłącznie z naszych rodzimych baśni, spotkał się z takiem ogólnem uznaniem, że dyrekcya uważała za stosowne przedłużyć ten program na dalsze 10 dni. Zwłaszcza baśń o Twardowskim, wyposażona w mnóstwo czarodziejskich efektów, oraz legenda o Krakusie, cieszyły się i cieszyć zapewne będą nadal ogromnie miłem przyjęciem wśród dziatwy i wśród starszych, którzy nie szczędzą dyrekcyi słów uznania za stworzenie tego teatrzyku dla dzieci. Wszystkie prawie przedstawienia ostatniego programu odbyły się przy wysprzedanej widowni.

W przyszłym tygodniu urządza dyrekcya szereg przedstawień tego programu dla dzieci szkolnych i robotniczych, po cenach zniżonych, aby i tym licznym rzeszom dzieci, które ze względów finansowych nie mogłyby sobie kupić biletów po zwykłej cenie, umożliwić poznanie przedstawień maryonetkowych.

Przedstawienia odbywają się codziennie od godz. 5 do 7 wieczorem.

Cykl odczytów, wygłoszonych w auli uniw. Jagiell. zakończył się dnia 19 marca odczytem Dra Mar. Kaz. Morawskiego, nie zaś odczytem Dra Wacława Tokarza, który z powodów nieprzewidzianych został odłożony na później, o czem osobne afisze zawiadomią.

Komitet Pań, urządzający odczyty na dom dla terminatorów, poczuwa się do miłego obowiązku w imieniu własnem i młodzieży rękodz. złożyć gorące podziękowanie za znakomite odczyty: Pr. Dr F. Gabrylowi, Dr Leopoldowi Caro, Pr. Dr Sobeskiemu, Pr. Mar. Kaz. Morawskiemu.

J. Magnificencya Rektor Wł. Szajnocha raczył udzielić łaskawie auli uniwersyteckiej na te odczyty, za co również do wdzięczności się poczuwamy i tą drogą najserdeczniejsze składamy podziękowanie.

Leopoldowa Carowa, Ziemowitowa Morzycka, Apolinarowa Wykowska.

Posiedzenie plenarne Izby handlowej. We wtorek dnia 26 bm. o godz. 4 popoł. odbędzie się w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej plenarne posiedzenie.

Walne zgromadzenie członków Tow. Tatrzańskiego odbędzie się w Krakowie w sobotę dnia 30 bm. o godz. 5 popoł. w sali gabinetu geologicznego Uniw. Jagiell. ul. św. Anny l. 6.

Z krakowskiego Towarzystwa Technicznego W piątek dnia 22 marca br. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali Towarzystwa Technicznego (Straszewskiego 28 II. p.) posiedzenie Towarzystwa.

Na porządku dziennym: odczyt p. Dra W. Przybylskiego o „Organizacyi i reorganizacyi kolei państwowych".

Goście mile widziani.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę d. 23 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie wesoła komedya B. Tyczyńskiego p. t. „Kleptomania" i J. K. Gregorowicza „Werbel domowy" ze śpiewami i tańcami. Wreszcie znany kabarecista L. Wyrwicz wygłosi drugą seryę typów krakowskich.

Rozprawa przeciw kobiecie szpiegowi odbędzie się w ostatnich dniach marca przed tut trybunałem sądu karnego.

Loterya spożywcza w niedzielę palmową. W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie komitetu Pań urządzających doroczną loteryę na dochód Towarzystwa „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich" miłoowicie na budowę bursy im. Dra Jordana. Bardzo liczny komitet pod przewodnictwem p. profesorowej Józefowej Morozewiczowej i p. prezydenta Wilhelma Seidla rozpoczął pracę przygotowawczą i zebrano już pokaźną ilość fantów i datków w gotówce.

Loterya odbędzie się w Parku krakowskim w teatrze letnim p. Edmunda Rygiera. Urządzenia stołów podjęły się panie:

Stanisławowa Bodnarowa, Napoleonowa Cybulska, Romanowa Charłampowiczowa, Andrzejowa Dawidowska, Feliksowa Gątkiewiczowa, Władysława Górska, Adamowa Groelowa, Stefanowa Jentysowa, Romanowa Kleinowa, Eugeniuszowa Koziańska, Antoniowa Lebedyńska, Gustawowa Leśnodorska, Karolowa Łuczkowa, Franciszkowa Maryewska, Abłamowicz Meyerowa, Ziemowitowa Morzycka, Olga Nowicka, Felicyanowa Piutowska, Mikołajowa Proniowa, Edmundowa Rygierowa, Augusta Rzewuska, Wilhelmowa Seidlowa, Schindlerowa, Marcinowa Staszczakowa, Wanda Steczkowska, Wincentowa Stępowska, Władysławowa Teleśnicka, Józefowa Tretiakowa, Wilhelmowa Urslowa, Józefowa Winkowska, Karolowa Wolkowska, Romanowa Woyczyńska, Franciszkowa Zaczkowa, Kazimierzowa Żórawska.

Łaskawe datki i fanty przyjmuje przewodnicząca komitetu p. profesorowa Morozewiczowa, Wolska 9, II p. Następne posiedzenie odbędzie się 28 marca w sali V gimn. ul. Stachowskiego 5.

Z „Sokoła". W myśl art. X. regulaminu obrad Walnego Zgromadzenia Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Krakowie, podaje się do wiadomości członków, że ewentualnie wnioski na Walne Zgromadzenie należy nadsyłać do kancelaryi Towarzystwa najdalej do dnia 3 kwietnia br.

Saharet prolongowana. Z teatru „Nowości" komunikują nam: Z powodu wielkiego powodzenia, udało się dyrekcyi po wielkich trudach pozyskać Saharet tę znakomitą i jedną z najlepszych w świecie tancerek jeszcze na trzy występy we czwartek, piątek i sobotę. Aby uprzystępnić najszerszym warstwom publiczności możność zobaczenia tej słynnej tancerki przed jej powrotem do Paryża postanowiła dyrekcya teatru „Nowości" zniżyć ceny miejsc. Bilety nabywać można w kasie zamawiań pl. Maryacki 9.

Za przemycanie sacharyny aresztowała policya 63 letniego Natana Lipschütza i 18 letniego Samuela Kleina. Przeciw obu aresztowanym wdrożono śledztwo skarbowo karne.

Kradzieże kolejowe. W Podgórzu aresztowała wczoraj policya pewnego dorożkarza, który przewoził na koźle rowery i sukno. — Aresztowany wyjaśnił, że przedmioty te, polecił mu przewieźć do Krakowa kupiec ze Sukiennic Stanisław Mikulski. Jak śledztwo wykazało Mikulski pozostawał w ścisłych stosunkach ze złodziejami kolejowymi. — Mikulskiego aresztowano.

Pod zarzutem oszustw asenterunkowych aresztowała wczoraj policya Maurycego Kleinwachsa.

Pogoda. Dnia 20-go marca termometr doszedł od — 4·1 do + 13·9 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 21-go marca o godzinie 7-mej rano stan barometru 737.6 mm., termometru — 6·6 C., wiatr wschodnio północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

O mandat po ekso. Bilińskim. Namiestnictwo rozpisało wybór uzupełniający jednego posła do Rady państwa z okręgu wyborczego 21 (Rzeszów) dla wyboru pierwszego na dzień 2 maja, dla ewentualnego wyboru ściślego na dzień 9 maja.

Księgarnia Altenberga we Lwowie prosi nas o zaznaczenie, że wiadomość podana wczoraj w „Głosie Narodu" o wstrzymaniu wypłat przez księgarnię nie odpowiada rzeczywistości.

Wybory do tarnowskiej Rady powiatowej. Wynik wyborów do Rady powiatowej jest dopiero częściowo znany. Otóż w dniu 18 b. m. odbyły się wybory z kuryi wiejskiej. Na 227 uprawnionych do głosowania, głosowało 201 co dowodzi niezwykłego zainteresowania. Z urny wyborczej wyszła lista ludowców. Wybranymi zostali:

Poseł Wincenty Witos z Wierzchosławic (185 gł.), Jan Padło z Kielanowic (143 gł.), Filip Włodek z Łękawicy (170 gł.), Stanisław Zaucha z Lisiej góry (170 gł.), Jan Cieśla z Brzozowa (153 gł.), Józef Słowik ze Szczepanowic (137 gł.), Franciszek Schab z Rzędzina (103 gł.), Jan Mężyk z Łęg ad Partyń (84 gł.). Co do ostatniego, to otrzymał on dopiero mandat przy głosowaniu ściślejszym z Jakóbem Bieniem z Meszny opackiej, który początkowo otrzymał 93 głosy, zaś przy ściślejszym 41 głosów; świadczy to o tem, że na terenie może chwilowej przewagi i wpływów partyjnych, potrafią ludowcy użyć wszelkiej możliwej agitacyi do zwalczania ludzi nie z pod znaku p. Stapińskiego.

W poniedziałek wybrano z kuryi małych miasteczek (Ryglice i Tuchów) adw. Dra M. Gałeckiego z Tarnowa na 22 głosujących 13 głosami; kontrkandydat p. Reicheld otrzymał 9 głosów.

We wtorek wybrała Rada m. Tarnowa swych 11 reprezentantów do Rady powiatowej; zostali wybrani:

Dr Ringelheim (34 gł.), Dr Goldhamer (33 gł.), Dr Merz (28 gł.), W. Paszcza (27 gł.), Wł. Jaśkiewicz (26 gł.), ks. Dr Bernacki (25 gł.), Dr Tertil (25 gł.), J. Wechsler (24 gł.), dyr. Leniek (21 gł.), J. Schubert (21 gł.) i A. Wójcicki (19 gł.). Po dokonaniu wyboru z wielkiej własności i przemysłu nastąpi ukonstytuowanie się Rady, oraz wybór marszałka i wice-marszałka.

A.

„Sędziowie" Wyspiańskiego na scenie w Sanoku. Piszą nam ze Sanoka:

Po dłuższej przerwie grono amatorów, znanych u nas szczególnie z dawniejszych przedstawień takich, jak „Zaczarowane Koło", „Mazepa" i inne, wystąpiło przed publicznością z „Sędziami" Wyspiańskiego. Jakkolwiek impreza ta wydawała się za ryzykowną na siły amatorskie, jednak wykonawcy nietylko sprostali swemu zadaniu, ale nawet przewyższyli najśmielsze oczekiwania i wywarli na publiczności głębokie wrażenie, zarówno znakomicie wyreżyserowanym zespołem, jak i wykonaniem poszczególnych ról.

Pierwsze miejsce należy się tu p. Fischlerowi, który stworzył tak charakterystyczną postać Samuela, że więcej nie mógłby uczynić najbardziej rutynowany artysta. Krakowianka, znana z estrady koncertowej p. Marya Ottówna była idealnym Joasem, tragiczną postać Jewdochy odegrała z wielką siłą i pogłębieniem psychologicznem p. Peleńska. Dziad p. Wolfenburga miał w sobie siłę tragedyi greckiej, bardzo dobrym Natanem był p. Marczakiewicz, a drugorzędne role były odegrane bez zarzutu.

Publiczność trwała pod głębokim wrażeniem. „Sędziów" poprzedził wcale dobrze odegrany „Pan Benet" Aleksandra hr. Fredry. Komicznym Benetem był p. Skoczyński, wiele werwy miał p. Tomaszewski w roli Zdzisława, milutką Paulinką była p. J. Ottówna, ale specyalne uznanie należy się p. Wolfenburgowi za iście stylowo odtworzoną postać pułkownika. Maciuś i Stefan wywiązali się również dobrze ze swych ról.

O „Dom polski" w Morawskiej Ostrawie. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Domowi polskiemu w Morawskiej Ostrawie zagraża niebezpieczeństwo sprzedaży drogą publicznej licytacyi. Upadek tej placówki, w której skupia się rozwój narodowy tutejszej Polonii oraz mieści się szkoła T. S. L., byłby niepowetowaną klęską narodową.

Celem obmyślenia środków ratunku tej placówki oraz rozpatrzenia stanu szkolnictwa polskiego na Morawach, Komitet wszystkich polskich Towarzystw kresowych urządza w poniedziałek dnia 26 b. m. o godz. 2 popoł. wielki Wiec obywatelski w Domu polskim w Morawskiej Ostrawie.

Na porządku dziennym wiecu są referaty: „Stan szkolnictwa polskiego na Morawach", (ref. dyrektor J. Weynarowski) i „Dom polski a szkoła polska w Mor. Ostrawie", (ref. J. Swiżewski), przemówienia Posłów parlamentarnych, Reprezentantów Zarządu Głównego TSL. i uczestników wiecu, uchwalenie rezolucyi i wniosków.

Polskie szkółki we Wiedniu. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „O szkółkach polskich we Wiedniu, umieszczają w ostatnich latach w pismach polskich ludzie nie znający wiedeńskich stosunków fałszywe wieści, jakoby sprawami oświatowemi zajmowały się tylko pojedyncze osobistości. Korespondencye rozmijające się z prawdą — szkodzą sprawie narodowej. Wobec tego podajemy do wiadomości publicznej prawdziwy stan rzeczy:

Szkółki polskie we Wiedniu utrzymują tylko dwa Towarzystwa: — „Biblioteka Polska" ma jedną szkółkę — a „Polskie Tow. Szkoły ludowej" założyło w rozmaitych punktach miasta cztery szkółki. Żadnych innych szkółek polskich we Wiedniu niema.

Dla całości obrazu pracy oświatowej dodajemy, że Pol. Tow. Szkoły lud. utrzymuje Ochronkę kr. Sobieskiego w III. dzielnicy, a SS. Nazaretanki w XIX. dzielnicy Ochronkę i pensyonat dla panien bez różnicy narodowości (patrz „Polnische Post" 23/11 1911).

Nadto Polskie Tow. Szkoły ludowej utrzymuje trzy czytelnie i bezpłatną wypożyczalnię książek, urządza kursa zimowe dla analfabetów, kursa gimnastyki dla dzieci, okrywa takowe na gwiazdkę, a na lato wysyła na kolonię wakacyjną do Galicyi. Zakupiło wreszcie Dom Polski za współudziałem Excel. bar. Ziemiałkowskiej, która zrobiła fundacyę 20 tys. na szkółkę im. Ministra Ziemiałkowskiego i jest Protektorką Towarzystwa.

Zarząd Pol. Tow. Szkoły ludowej: *Dr Hubaczek, X. Łukaszkiewicz, Filip Cynicki, J. Staniszewski, Tadeusz Dempniak, M. Wyżykowski.*

Ze świata.

Hr. Stuergkh a kobiety — czyli za wiele galanteryi szkodzi. Sufrażystki austryackie były onegdaj u prezydenta gabinetu na audyencyi. Przyszły prosić o prawo wyborcze do parlamentu, sejmu itd. Hr. Stuergkh, mężczyzna bardzo elegancki i światowy, nie dał im odmownej odpowiedzi. Kobietom bowiem mężczyzna nie odmawia nigdy. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie zbytnia galanterya premiera. — Hr. Stuergkh zakończył audyencyę komplementem dla deputacyi. Oświadczył, że byłoby mu bardzo przyjemnem „w tak pięknem i miłem towarzystwie" pracować. Te słowa wywołały u deputatek wzburzenie. Dlaczego? Oto deputacya składała się z osób, które — jak dzienniki wiedeńskie donoszą — nie odznaczały się specyalnie pięknością... ani młodością.. Deputatki wzięły „komplement" hr. Stuergkha za przytyk do siebie. Jak może im prezydent ministrów przypominać to, o czem kobieta — nawet sufrażystka — nie chce wiedzieć, tj. jesień życia niepomętną?

Dodajemy, że z Krakowa brała udział w deputacyi p. K. Bujwidowa.

Głód w Rosyi. Jak donosi „Now. Wremia„ władze rządowe obliczyły, iż będzie potrzeba 130 milionów rubli dla zapobieżenia głodowi, który panuje obecnie w wielu guberniach środkowych i wschodnich Rosyi. Ponieważ jednak te władze — czyni uwagę „Now. Wremia" — pomyliły się już w początkach akcyi przeciwgłodowej tylko o 12 milionów rubli, przeto i teraz można spodziewać się napewne, że kwota 130 milionów rubli nie wystarczy, aby zapobiedz fatalnym skutkom klęski.

Jeden z lekarzy, wysłanych do okolic gub. Samarskiej, dotkiętych głodem, a gdzie panuje tyfus głodowy, tak opisuje w „Rieczi" swe wrażenia:

Ludność powiatu kamyszyńskiego przechodzi obecnie ciężkie przesilenie ekonomiczne, które skończyć się musi zupełną ruiną ogromnej większości tutejszych włościan. Rozsprzedali już oni cały inwentarz, a teraz chcą wypuszczać w dzierżawę grunta, lecz nikt nie chce ich dzierżawić za najniższą nawet cenę. Najwięcej cierpią od głodu małe dzieci, bo mleka brak zupełny. Całą ludność ogarnęło jakieś rozpaczliwe zobojętnienie, tak, że bardzo chętnie pozbyćby się chciała „darmozjadów", jakiemi są właśnie te dzieci.

Inny znów lekarz donosi, że w całej prawie gubernii symbirskiej sytuacya jest wprost beznadziejna. Jeżeli gdzie ocalała jaka krowa, to ją trzeba powrozami podnosić do dojenia, bo z wyniszczenia nie może na nogach ustać. Spotyka się co krok rodziny, ktore przez dwa do trzech dni literalnie w ustach nic nie miały. Wszędzie panuje tyfus, szkorbut i t. d. W jednej tylko wsi, złożonej z 1000 mieszkańców odrazu było chorych na tyfus 120 osób.

Ciekawe odkrycie. W pałacu Necessidades, jak donoszą z Lizbony, odnaleziono kilkadziesiąt bardzo cennych obrazów pendzla starych mistrzów. Obrazy te, zapakowane w kosze, leżały w schowaniu przeszło od wieku, a stanowiły własność zdetronizowanej portugalskiej rodziny królewskiej, która widocznie nie wiedziała o ich istnieniu.

Mianowania, przeniesienia i odznaczenia

Minister sprawiedliwości zamianował sędziami powiatowymi Dra Hilarego Habaczka w Chrzanowie dla Wadowic i Karola Kostka w Podgórzu dla sądu krajowego w Krakowie.

Minister rolnictwa zamianował w statusie dyrekcyi domen i lasów adjunkta kancelaryjnego Edwarda Witoszyńskiego dyrektorem urzędów pomocniczych „ad personam".

Prezydent dyrekcyi poczt przeniósł asystenta pocztowego Jana Bartyzela z Nowego Sącza do Lwowa.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Czwartek. Nerwowa awantura".
Piątek. „Straceńcy".
Sobota. „Wielki człowiek do małych interesów" kom. w 2 akt. Al. hr. Fredry.
Niedziela popoł. „Kościuszko pod Racławicami", obraz hist. W. Lasoty. (Ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór. „1812".
Poniedziałek popoł. „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.
Poniedziałek wieczór. „Legion".

Dział ekonomiczny.

Rewizya trasy kanałowej. Otrzymujemy następujący komunikat z ankiety w Izbie handlowej:

Wstępne obrady, poprzedzające właściwą rewizyę trasy, prowadzone pod przewodnictwem R. dw. Ustyanowskiego, uwieńczone zostały rezultatem ze wszech miar pomyślnym.

Zebrani, którzy reprezentują całokształt interesów gospodarczych, zarówno ogólnych, jak i lokalnych, będących w związku z budową kanału, dali wyraz zgodnemu zapatrywaniu, że projektowana przez rząd trasa zarówno kierunkiem jak i głównym duktem, czyni zadosyć wszelkim zasadniczym potrzebom gospodarczym kraju.

Zebrani wyrazili przekonanie, że kanał Kraków Granica Śląska może być pojęty wyłącznie jako ogniwo całej drogi wodnej, mającej połączyć Wiedeń z Krakowem i Dniestrem.

W szczególności uznano potrzebę utworzenia portu, usytuownnego o ile możności blisko miasta Oświęcimia i połączenia szynowego tej przystani z siecią kolei żelaznych.

Zgodzono się również na konieczność stworzenia odpowiedniego połączenia transportowego dla zakładów przemysłowych i kopalń Zagłębia chrzanowskiego, którą to sprawą zajęło się już swego czasu w sposób bardzo gorliwy Koło polskie.

O tanie domy urzędnicze w Tarnowie. Piszą nam z Tarnowa: W szeregu środków zaradczych przeciw szalonej drożyźnie nietylko najniezbędniejszych artykułów spożywczych ale i mieszkań, na pierwszy plan wybija się u nas obecnie kwestya budowy tanich domów dla urzędników wszelkich dykasteryi. Wprawdzie już przed paru laty zawiązało się towarzystwo budowy tanich domów, lecz niestety już to dla braku odpowiedniej gotówki, już to z powodu nienależytego ujęcia sprawy istnieć przestało. Obecnie zajęli się energiczniej tą sprawą radca dworu Reiner i burmistrz Dr Tertil. Na zaproszenie tychże odbył się w niedzielę ubiegłą w sali ratuszowej wiec urzędników państwowych, autonomicznych i prywatnych, a wzięło w nim udział z górą 300 osób. Burmistrz Dr Tertil przedstawił na wstępie cel wiecu i ważność akcyi, poczem wybrano do prezydyum Dr Tertila, prof. Gutowskiego, starostę Sheybala, radcę sądu Maryniarczyka i inspektora kolej. Jany; sekretarzował dyr. Sienkiewicz.

Dłuższy, rzeczowy referat o urzędniczych towarzystwach budowy tanich domów mieszkalnych, przedstawił radca Związku stowarz. gospodarczych i zarobkowych ze Lwowa Dr Gotfried, wykazując korzyści i niedomagania uchwalonej w roku zeszłym przez parlament ustawy mieszkaniowej. Nad referatem wywiązała się nader zajmująca dyskusya; zabierali w niej głos p. Dr Goldhamer, Kowalski, prof. Wojciechowski, Ciołkosz i Dr Kuśnierz. W przemówieniach przebijała wprawdzie rozbieżność poglądów na tę ważną sprawę — jednak w rezultacie uchwalono założyć towarzystwo i w tym celu wybrano komitet organizacyjny, który ma zająć się dalszą akcyą tj. ułożeniem statutu i zyskiwaniem członków. Do komitetu tego weszli: Dr Tertil, prof. Gutowski, X. Kaliciński, radca Maryniarczyk, Dr Goldhammer i ofic. Łazarski.

Z przebiegu wiecu widać, że sprawą tą szerokie sfery urzędnicze bardzo się interesują i że sprawa weszła na realne tory. *Aksa.*

Ubezpieczenie od wypadków. Pożyteczny pomysł, doskonały do żywszego zainteresowania wprowadziła w życie dyrekcya tutejszego Banku „Ustredni Banka ceskich sporitelen" mieszcząca się w domu pod L. 1 przy ul. św. Jana w Krakowie. Pod jej bowiem patronatem założone w Pradze przed kilku laty akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń „Patria" powierzyło krakowskiej dyrekcyi „Ustredni Banka" swoje generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny. Zakres działania asekuracyjnego „Patria" w Krakowie jest trojaki: a) Ubezpieczenia od wypadków: Jednostkowe i dzieci. Ubezpieczenia na czas podróży wszelkiego rodzaju. Ubezpieczenia zbiorowe, związkowe i t. d. b) Ubezpieczenie od kradzieży z włamaniem: Mieszkania, sklepy, fabryki, banki, kantory itd. c) Ubezpieczenie od prawnej odpowiedzialności: Przedsiębiorstwa przemysłowe, rękodzielnicze, gospodarcze i leśne, Właściciele domów, zwierząt wozów. — Kąpiele, hotele, restauracye, kawiarnie. — Wydziały gminne i powiatowe. Apteki i drogueryc. Osoby prywatne, sportowcy. Towarzystwa, wystawy, teatry, zakłady lecznicze itd.

W Galicyi daje się odczuwać brak podobnej instytucyi i dlatego ogół interesownych z zadowoleniem powita i poprze tę nowopowstałą instytucyę.

Wawel - Skałka.

W „Miesięczniku artystycznym" czytamy następujące uwagi:

Wawel i Skałka to dwa pojęcia w historyi naszej tak ściśle ze sobą połączone, że prawie niemożliwem jest o jednem pomyśleć, aby się zaraz drugie na myśl nie nasuwało. Wawel siedlisko naszych królów, z całym ich majestatem i powagą. Skałka, to miejsce, skąd oni wychodzili, by dziejami kraju kierować, miejsce ich koronacyi. Ideowy ten związek odczuwamy najwyraźniej, kiedy stojąc na murach twierdzy Wawelskiej po stronie południowej widzimy wieże kościoła na Skałce. Przez wszystkie wieki widok ten był wolny i Skałkę widziano z wałów i okien pałacu. W obecnej chwili zachodzi poważna obawa, że łączność zostanie zerwaną. Grunta bowiem, leżące pomiędzy Wawelem i Skałką zostały rozparcelowane i po większej części przeszły już w ręce osób prywatnych. Niebawem powstaną na nich budynki naturalnie po większej części domy dochodowe o wątpliwej wartości artystycznej, a co najgorsze zasłonią zupełnie widok na Skałkę tak, że bodaj, czy z wyższych okien zamku będzie można szczyty jej wież zobaczyć.

Dziwną jest też rzeczą, że we wszystkich projektach na konkurs „Wielkiego Krakowa" nikt tego nie uwzględnił z wyjątkiem oznaczonego nagrodą III. (godło Urbs), gdzie zaznaczoną jest wolna przestrzeń od Wisły do ulicy biegnącej w połowie odległości między Wisłą a ul. Stradomiem. W każdym razie miejski plan regulacyjny pomija zupełnie ten ważny wzgląd; w nim wszystko jest poprowadzone tak, jak gdyby chciano koniecznie zatrzeć wszelkie ślady łączności pomiędzy tymi dwoma pomnikami naszej historyi. Że jednak zasadniczo niema takiej rzeczy, któraby przy dobrej woli nie dała się uskutecznić, poruszam tę sprawę, wiedząc że przy pewnym wysiłku tych, od których sprawa zależy, dałoby się znaleźć sposób, by zło naprawić.

Powinno się więc przedewszystkiem postarać, by całe wybrzeże Wisły od Wawelu po Skałkę ustrzedz od wysokich budynków typu kamienicznego. Od Wawelu zaś do Skałki poprowadzić szeroką aleję obsadzoną drzewami o monumentalnym charakterze (lipami). Pomiędzy tą aleją dla której proponowano wielokrotnie nazwę „Alei koronacyjnej", a Wisłą na całej rozciągłości aż do Skałki nie powinno być nic prócz zieleni, drzew itd. Drugą zaś stronę jej od mostu mogłyby zajmować budynki o rzetelnej architekturze. Ponieważ zaś, przy takiem urządzeniu Wisły dzielnica ta znacznie by się podniosła, możnaby, tu właśnie, postawić szereg domów prywatnych, parterowych lub najwyżej jednopiętrowych o charakterze dworkowym, oddzielonych ogródkami od ulicy, lub budynki użytku publicznego o charakterze monumentalnym, ale niezbyt wysokie. Taka aleja w połączeniu z przedłużeniem plant Dietlowskich i odrzewionemi brzegami Wisły wraz z projektowanym amfiteatrem po drugiej stronie Wawelu tworzyłyby dopiero godną oprawę dla zamku królewskiego będąc zarazem połączeniem starych plant z plantami Dietlowskiemi.

Czynniki miarodajne i specyaliści, który jak z góry przyjmuję, dobro i piękno miasta rodzinnego leży na sercu, zechcą się zastanowić i podać sposób, jak ratować te zabytki historyczne poważnie zagrożone.

Witold Małkowski.

Z Rady państwa.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 marca.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dalszym ciągu pierwszego czytania przedłożeń wojskowych p. Seidel imieniem niemieckiej partyi robotniczej oświadczył, że będzie ona głosowała przeciw przedłożeniu, gdyż nie przeprowadza ono w zupełności zasady dwuletniej służby wojskowej.

Na tem przerwano obrady nad przedłożeniem wojskowem, a przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem posła Körnera.

Pierwszy zabrał głos mówca „contra", p. Seliger, który w imieniu socyalnych demokratów zaznaczył, że są oni za wybieraniem sędziów przez naród, na wzór systemu szwajcarskiego. Zanim to jednak zostanie postanowionem, socyalni demokraci będą trzymali się zasady: niemieccy sędziowie dla okolic niemieckich, a czescy sędziowie dla czeskich okolic.

P. Seitz postawił wniosek, w myśl uchwały konwentu seniorów, — aby obrady wszystkich komisyj, z wyjątkiem komisyi nietykalności poselskiej, uznać za jawne. — Wniosek ten przyjęto.

Wśród wniesionych interpelacyj znajduje się interpelacya p. Breitera i tow. w sprawie aresztowania w Łodzi obywatela austryackiego, Kazimierza Puzaka.

Dzisiejsze posiedzenie.

Wiedeń. (T. B.) W Izbie posłów przemawiali do przedłożenia wojskowego p. Miechuza (po czesku), hr. Barbo i Staniek (po czesku).

Mowa Dra Kozłowskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przed chwilą (godzina pół do 3-ej popoł.) skończył swą mowę Dr Kozłowski. Była ona olbrzymim sukcesem parlamentarnym. Dr Kozłowski wyjaśnił szereg spraw wojskowych, omówił stanowisko Koła polskiego i potrzeby Galicyi w stosunku do spraw wojskowych. Cała Izba w skupieniu wysłuchała tej mowy, w którą Dr Kozłowski włożył obok doświadczenia także owoc kilkumiesięcznych swych studyów obecnie specyalnie przeprowadzanych.

Wypada przypomnieć, że Dr Kozłowski, jako wieloletni referent budżetu wojskowego w delegacyach jest jednym z niewielu posłów, którzy w zupełności opanowali przedmiot i jego zdanie w tej sprawie jest istotnie wyrocznią.

Sprawy austro-węgierskie.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj Koło polskie uchwaliło votum zaufania dla prezydyum za powodzenie, które osiągnął prezes Dr Leo w rokowaniach ze Związkiem narodowym niemieckim, by uzyskać I. czytanie ustawy wodnej jeszcze przed Wielkanocą. Należy podkreślić, że uchwała ta zapadła jednomyślnie, gdyż narodowi demokraci także za tem głosowali.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj po posiedzeniu Koła polskiego odbyła się uczta dla wspólnego ministra skarbu Dr Bilińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 4 popoł. odbędzie się posiedzenie Koła polskiego, na którem poruszoną będzie także sprawa kanałowa.

Z komisyi podatkowej.

Wiedeń. (T. B.) Komisya podatkowa pod przewodnictwem p. Kost' Lewickiego kontynuowała dziś obrady nad przedłożeniem rządowem w sprawie ulg podatkowych i należytościowych dla spółek zarobkowych, gospodarczych i kas zaliczkowych.

Nowe kombinacye posła Wolfa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł Wolf cofnął swe wystąpienie ze Związku narodowego niemieckiego.

Spuszczenie na wodę „Tegetthofa".

Tryest. (T. B.) Dziś odbyło się tu uroczyste spuszczenie na wodę drugiego dreadnoughta „Tegetthof" w obecności arc. Franciszka Ferdynanda, jego małżonki ks. Hohenberg z dziećmi, arc. Leopolda Salvatora i wielu innych osób.

Matką chrzestną była arc. Blanka.

Z caratu.

Synod przed sądem Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) W dalszym ciągu rozpraw nad budżetem synodu pos. Titow duchowny prawosławny, powiedział między innymi, że przed oczyma Dumy przeszło już czterech nadprokuratorów synodu: ks. Obolenskij, Izwolskij, Łukianow i Sabler: kurator, gubernator, akuszer i prawnik. Jednakże wewnątrz życia cerkiewnego nic się nie zmieniło. Żadna sprawa nie jest rozstrzygnięta, ani reforma parafii, ani utrzymanie duchowieństwa, ani szkoły duchowne. Jednocześnie zaś w rękach nadprokuratora zogniskowała się wielka władza. Reforma cerkwi powinna polegać nie tylko na uwolnieniu z pod władzy nadprokuratora, ale także na przywróceniu od góry do dołu zasad soboru.

Nadprokurator synodu Sabler odpowiadał krótko oponentom. Uważa, że życie cerkiewne nie stanęło na martwym punkcie. Prace hierarchów nad reformą szkoły nie są robotą kancelaryjną.

Żydzi nie będą sędziami pokoju.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) W Radzie państwa podczas obrad nad przedłożeniem w sprawie reformy sądownictwa 15 członków postawiło wniosek, aby żydzi nie byli obieralni na sędziów pokoju. Minister sprawiedliwości Szczegłowitow oświadczył się za tem, wskazując na nieufność panującą wobec żydów. Propozycyę tę przyjęto.

Przed wyborami do czwartej Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że centralny komitet październikowców na posiedzeniu, jakie się tam odbyło, wypowiedział się przeciw zwołaniu wszechrosyjskiego zjazdu przedstawicieli tej partyi w celach kampanii przedwyborczej. Zjazd taki uznano za niedogodny z wielu względów. Natomiast istnieje projekt organizowania szeregu konferencyj okręgowych.

Podobno niektórzy przedstawiciele komitetów miejscowych stronnictwa październikowców donoszą, że październikowcy mogą wejść do czwartej Dumy jedynie pod warunkiem zawarcia bloku z prawicą. Tymczasem komitet centralny zasadniczo wypowiedział się przeciwko podobnym blokom w pierwszem stadyum wyborów. — Co się zaś tyczy drugiego stadyum, to jest tem, gdzie już będą wybrani pierwsi wyborcy, to uchwalono, że bloki można zawierać jedynie z nacyonalistami.

W każdym razie, w kampanii wyborczej październikowców górującem hasłem będzie nacyonalizm.

Pożar w rafineryi nafty.

Pożar w Drohobyczu.

Drohobycz. (Tel. wł.) W państwowej rafineryi nafty od strony północnej nastąpiła eksplozya benzyny. Jeden rezerwoar benzynowy i dwa rezerwoary naftowe stoją w płomieniach. Czterem innym rezerwoarom zagraża zapalenie się i wybuch.

Wielki pożar, z wybuchem benzyny i nafty.

Drohobycz. (Tel. pryw.) Dziś o godzinie 1 w nocy zapaliły się 2 zbiorniki z benzyną i 1 zbiornik z naftą, zawierający 300 wagonów, a to w obrębie odbenzyniarni. Zaraz po wybuchu pożaru nastąpiła eksplozya, przyczem wyleciała w powietrze pokrywa zbiornika. W ludziach ofiar niema.

Początkowo zachodziła obawa, że ogień dostanie się do hali maszyn odbenzyniarni, ale dzięki szybkiej akcyi ratunkowej zapobieżono temu, tak, że samej odbenzyniarni nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Zbiorniki dopalają się i ogień potrwa — jak sądzą — 2 dni. Na miejsce pożaru wyjechał komisarz rządowy Hoszowski.

Drohobycz. (Tel. wł.) Akcya ratunkowa dąży do zlokalizowania pożaru i odosobnienia zbiorników, które jeszcze nie płoną. Odbywa się to przez przepompowanie ropy do innych zbiorników odleglejszych, najbliższe zaś zalewa się wodą i zasypuje piaskiem. Gaszenie pożaru potrwa prawdopodobnie do jutra Szkoda wynosi milion koron i była ubezpieczona.

Trzy zbiorniki wartości każdy 80 tysięcy kor. są zupełnie zniszczone.

Przyczyną pożaru może być podpalenie albo też eksplozya gazów.

Żandarmerya zamknęła przystęp do miejsca katastrofy i utrzymuje porządek.

Wojna włosko-turecka.

Nowa mobilizacya Włoch.

Rzym. (Tel. wł.) Rząd włoski wydał rozkaz mobilizacyi dwóch dywizyj, które odejdą na pole walki do Tripolisu.

Rzym. (Tel. wł.) W poniedziałek wyruszyło 110 ludzi z Rzymu a 800 z Florencyi do Trypolisu. Żołnierzy żegnano owacyjnie.

Akcya floty włoskiej.

Rzym. (Tel. wł.) Flota włoska uwija się obecnie po Archipelagu. Nie wiadomo gdzie skieruje ona swe ataki, krąży bowiem w punkcie, skąd może równocześnie zaatakować Smyrnę, Dardanelle lub Saloniki.

Dalsze zdobycze Włoch.

Paryż. (Tel. wł.) Przypuszczają, że na wypadek, gdyby między Turcyą a Włochami nie przyszło szybko do porozumienia, Włochy są zdecydowane zająć kilka wysp archipelagu greckiego, należących do Turcyi.

Mocarstwa wobec aneksyi Tripolisu.

Paryż. (Tel. wł.) „Echo de Paris" donosi, że prawdopodobnie wszystkie mocarstwa nie uznają aneksyi Tripolisu przez Włochy z wyjątkiem Rosyi, która obiecała uznać zarówno aneksyę w Afryce jak i ewentualne zajęcie wysp archipelagu greckiego, należących do Turcyi.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 marca

Echa kradzieży częstochowskiej.

Berlin. (Tel. wł.) „Loc. Anzeiger" donosi, że znany z afery częstochowskiej służący Załóg nadesłał do sądu w Piotrkowie list z Chicago, w którym donosi, że sam okradł obraz cudowny w Częstochowie i kosztowności zabrał ze sobą do Ameryki.

Bandytyzm w Królestwie.

Łódź. (T. B.) W ulicy Mikołajewskiej napadli uzbrojeni bandyci kasyera akcyjnego Tow. Louis Geyer, który miał przy sobie 20 tysięcy rb. na wypłaty robotnicze. Z pomocą przyszli jednak robotnicy. Bandyci podczas ucieczki strzelali i zranili jednego 11-o letniego chłopca. Jeden bandyta został podczas pościgu przez policyę zabity.

Groźna sytuacya międzynarodowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki stwierdzają, że sytuacya międzynarodowa zaczyna się wyjaśniać. Niepokojące są tylko dwa fakty, mianowicie niewyjaśniony stosunek Niemiec do Anglii, gromadzenie wojsk rosyjskich na granicy perskiej i przygotowania floty wojennej rosyjskiej.

Turcya nie jest zadowolona z wyjaśnień, jakie otrzymała od Rosyi w sprawie zbrojeń, Rosya bowiem zaprzeczyła temu.

Tymczasem z Londynu Turcya otrzymała wiadomość, że Rosya i Włochy prowadzą tajemne układy w sprawie wspólnej akcyi. — Rząd turecki nie obawia się ataku Włoch na Dardanelle, ale natomiast obawia się ataku Rosyi na Bosfor. Atak ten poważnie zagroziłby Konstantynopolowi.

Przesilenie gabinetowe w Anglii.

Wiedeń. (T. wł.) Z Londynu nadchodzi wiadomość, że w Anglii zanosi się na przesilenie gabinetowe. Konserwatyści będący w opozycyi zaprotestowali przeciw przedłożeniu o zarobku minimalnym. Stronnictwo robotnicze w zasadzie uchwaliło poprzeć przedłożenie, ale równocześnie zgłosiło poprawkę, która dalej posuwa sprawę niż rząd sobie życzył. Liberalne stronnictwo bez partyi robotniczej nie ma większości, wobec czego gabinet liberalny będzie musiał ustąpić, a do steru przyjdzie gabinet konserwatywny, na czele którego stanie Balfour.

Podróż ces. Wilhelma.

Berlin. (Tel. wł.) Cesarz polecił kanclerzowi Rzeszy, aby za dziesięć dni przybył na wyspę Korfu z raportem o sytuacyi politycznej.

Rzym. (Tel. wł.) Król włoski wyjechał wczoraj do Wenecyi. Spotkanie z cesarzem niemieckim nastąpi w poniedziałek.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz Wilhelm przybędzie do Wiednia o godz. 11 rano w sobotę, wieczorem o godz. 9 odjedzie dalej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dworcu powita ces. Wilhelma arcyks. Karol Franciszek Józef. Cesarz niemiecki spotka się z austryackim następcą tronu w niedzielę na wyspach Briońskich.

Szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że rząd niemiecki od pewnego czasu czyni energiczne usiłowania rozwinięcia działalności szpiegowskiej na brzegach Anglii. — Na jednej z wysp aresztowano znowu czterech szpiegów. Przy nich znaleziono dokumenty, które obciążają bardzo rząd niemiecki.

Z kotła bałkańskiego.

Paryż. (Tel. wł.) Zaprzeczają pogłosce jakoby Rosya i Bułgarya zawarły między sobą traktat pisemny, który ma na celu utrzymanie status quo na Bałkanach. Pogłoska ta jest zupełnie nieprawdziwa.

Koncesye hiszpańskie.

Paryż. (T. B.) Z Madrytu donoszą, że Hiszpania zdecydowała się poczynić niektóre koncesye Francyi w sprawie Maroka.

Spisek przeciw Knox'owi.

Kolonia. (T. B.) „Köln. Ztg." donosi z Nowego Jorku, że w Bluefield (Nikaragua) wykryto spisek dynamitowy na życie amerykańskiego sekretarza stanu Knoxa. Wielu wybitnych Nikaraguańczyków zostało straconych.

Straszne samobójstwo.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na Leopoldstadt pewna chora kobieta z młodszym synem skoczyła z okna na bruk. Swego starszego syna namówiła, aby skoczył także po nich. Matka i syn zabili się na miejscu zaś starszy chłopak odniósł śmiertelne rany.

Strajki górnicze.

Cleveland. (T. B.) Po konferencyi właścicieli kopalń z górnikami, oświadczyli górnicy, że z d. 1 kwietnia wybuchnie strajk pół miliona górników.

Wybuch gazów w kopalni.

Fort Smith. (Arcanzas). (T. B) W kopalni węgla w Oklahoma nastąpiła eksplozya, — przyczem 85 górników zostało zasypanych. Z powodu ognia i dymu nie można do nich dotrzeć.

Przewodnik krakowski.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce) grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. **Telefon 1352.**

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

NA ŚWIĘTA

WINA francuskie, reńskie, węgierskie, RUMY, KONIAKI, LIKIERY francuskie, holenderskie, krajowe i NALEWKI własnego wyrobu

poleca

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały rynek.
róg ul. Szpitalnej
Cennik wysyła gratis i franko.

! Pożyczki !

z 4 do 6% od 200 Koron wzwyż, z poręczycielami lub bez, w 4-ro koronowych ratach miesięcznych daje wypłacalnym osobom każdego stanu. Filip Feld. Bank i biuro giełdowe. Budapeszt, VIII, Rakóczi-ut 71.
Objaśnienia gratis i franko 244 8 6

Płótna korczyńskie
Weby irlandzkie

Szirtyngi — Chiffony, — Perkaliny — Batysty — Dymki i t. p.

z Fabryki

Schrolla i Synów w Wiedniu.

na bieliznę wszelkiego rodzaju, poleca po cenach fabrycznych

Marya Prauss,

Kraków, Rynek gł. l. 7. Tel. Nr. 132.

Próbki na żądanie odwrotnie.



Zarząd pasiek Antoniego Krasińskiego w Jezierzanach

ad Borszczów wysyła w 5 kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipowy w cenie 7 kor. 50 hal., a wyborny miód 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Deroniak, Wiśniak, Winogroniak, Orzyniak, i t. d w 5-kilowych blaszankach, wszystkie opłatnie w cenach od koron 6 40 hal. do koron 6 70 hal. Cenniki na żądanie franko.

Do wynajęcia

mieszkania od 1 go Lipca b. r. w nowo budującym się czteropiętrowym domu, składające się z 5, 4 lub 3 pokoi i kuchni, przedpokoju, łazienki, pokoju dla służby, spiżarni, balkonu, erkieru, pieca kuchennego zwykłego i gazowego, dwóch wind osobowych i towarowych, oświetlenia elektrycznego i gazowego i telefonu na placu Matejki l. 5. 459 3 2

Wiadomość ulica Zacisze L. 10.

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 4 koron

Suknie damskie

w Krakowie ul. Grodzka l. 18.

Błaga o litość

staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenia jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

Prosi o wsparcie

człowiek 60-cio letni, przez dłuższą chorobę niezdolny do pracy, wyczerpawszy wszystkie środki materyalne, a mając do utrzymania czworo kształcących się dzieci. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Szczęśliwe zamążpójście

majętne żeniaczki zapewnia każdemu nasz miesięcznik. Żądać w trafikach i biurach dzienników. Cena 12 h, gdzie nie ma zamawiać w Admin. „Małżeństwa" Lwów Wronowska 8 drzwi 12 i nadesłać 15 hal. markami 2 14 6



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

---

50 — 75% zysku

!! przyniesie włożony kapitał nabywcy parceli budowlanej obszaru 2 hektary 56 arów położoną w najpiękniejszej i najzdrowszej części przyszłej dzielnicy wielkiego Krakowa (na Krzemionkach). Na parceli tej oddalonej 5 minut od Rynku podgórskiego stanie około 30 will. — **!!**

Cena za metr kwadratowy 20 koron.

Bliższych informacyj udzieli obecny właściciel 431 3 2

M. L. DOBROWOLSKI, Fabrykant opatrunków chirurgicznych w Podgórza, plac Lasota 3, Telefon 200.

MYŚL ROBOTNICZA

Organ Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.

Wychodzi co dwa tygodnie.

Prenumerata roczna wynosi K. 4.

„Myśl Robotnicza" jest jedynem u nas pismem polskiem robotniczem, zawodowem, redagowanem w duchu chrześcijańskim. Informuje dokładnie o ruchu robotniczym i życiu w stowarzyszeniach robotniczych.

„Myśl Robotnicza" jest dobrym informatorem i podręcznikiem praktycznym dla chcących pracować w stowarzyszeniach robotniczych.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, ul. Floryańska l. 50. Filia: Plac Maryacki l. 2.

Poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM.

Ani przeciwników, ani rywali

nie mają tutki cygaretowe **„Framos"**. Palą się lekko i równo, a co najważniejsze, że dym ich jest niezwykle łagodny i chłodny. — I nic dziwnego — albowiem bibułka jest zrobiona z najdelikatniejszych liści morwowych przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy chemii i techniki. A przytem ów wynalazek mój, a zarazem i tajemnica, jakim jest **„Wata Salvesol"**, umieszczona w ustniku, własności te powyższe i potęguje. **„Framos"** nadaje się do tytoni lekkich i szlachetnych, mniej do średniomocnych, wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego.

Przy zakupnie tutek żółtych — **proszę uważać**, czy na pudełku jest słowo „Framos" i moje nazwisko, bo tylko te — **są pierwszej jakości.**

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Mr. W. BEŁDOWSKI

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.



Zupy mleczne, lemieszki,

chleb, ciasteczka suche owoce i mleko

są potrawami, które mogą wpłynąć dodatnio na rozwój delikatnych dzieci. Mięso i skomplikowane potrawy z dziczyzny nie mają dla dziecięcego organizmu tego znaczenia jakie mu przypisugujący

Dajcie dzieciom codziennie

budyń z proszku budyniowego Dra Oetkera

(bo 12 hl.) przyrządzony na mleku i cukrze, z sokiem owocowym lub owocami, następnie ciasto i legumiuy z proszkiem do pieczenia Dra Oetkera, a będziecie zdumieni doskonałymi rezultatami takiego odżywania. Preparaty Dra Oetkera, wraz z przepisami nabyć można wszędzie. Literaturę wysyła także wprost za darmo i opłatnie. 1427 0

Dr. A. Oetker Baden-Wien.

Uważać, aby otrzymać w sklepie prawdziwe wyroby Dra Oetkera

Do sprzedania

Lando—powóz w dobrym stanie używane. Rausch ul. Długa 38. 334 5 4

Wózek

nowy jasionowy na resorach, na jednego i na parę koni oraz omnibus używany, bardzo tanio do sprzedania. — Wiadomość: Kraków, ulica Nowowiejska 47, u kowala St. Rompały 464 2 1

Ostatnie zamówienia

Na Święta Wielkanocne

przyjmowane będą

w Wielki Wtorek.

Siermontowski

Fabryka wyrobów cukierniczych
W KRAKOWIE. 463 10 1

Kwiatowa woda kolońska

Juliana Józefowicza

odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym
Cena flakonu kor. 2·20 i kor. 1·30.
W Krakowie u **Reima i Sp.** linia A-B u **J. Hanzka** S...wska l. 5, u **Fr. Zapotha,** Sienna l. 12, u **Sperna i Sp. Floryańska** oraz innych perfumeryach

---

Zakłady lecznicze Dra Brehmer'a

Lekarz kierujący Dr. F. Weimer

Inhalatoryum, gabinet Röntgenowski. Kuracya letnia i zimowa. Starożytny park. 561 metr nad p. morza.

dla piersiowo chorych

Elektryczne światło. Opalenie gorącą parą. — Prospekty bezpłatnie. Stacya kol. Friedland, Bez. Breslau.

Görbersdorf na Śląsku.

APTEKARZA

A. Thierry'ego Balsam

Jedynie prawdziwy tylko z zieloną zakonnicą, jako znakiem ochronnym. Prawnie zastrzeżony. Każde fałszerstwo, naśladownictwo i sprzedaż innych balsamów z podrobieniem znaku będzie sądownie ścigane i surowo karane Balsam ten jest: **Nieprześcignionym skutecznym środkiem leczniczym przy wszelkich chorobach płucnych i piersiowych, uśmierza katar i zmniejsza, flegmę usuwa bolesny kaszel.**



Działa znakomicie przy zapaleniu gardła, chrypce i wszelkich chorobach gardła. Usuwa gruntownie każdą febrę. Leczy wszelkie choroby wątroby, żołądka, jelit, kurcze żołądka i kolki. Leczy hemoroidy i **krwawiące żyły.** Działa łagodnie przeczyszczająco, czyści krew i nerki, wzmacnia apetyt i trawienie. Służy znakomicie przy bólu zębów, dziurawych zębach, i psuciu się dziąseł i t. p. chorobach zębów i jamy ustnej; usuwa nieprzyjemną woń z ust i żołądka Jest dobrym środkiem na robaki i tasiemca. Leczy wszelkie rany, blizny, różę latającą, krosty powstałe z gorąca, fistuły, brodawki, **rany zapalne, odmrożenia członków,** zadraśnięcia, wyrzuty i usuwa darcie, reumatyzm, ból uszu, i t. d. Jest wogóle środkiem, którego nie powinno braknąć w żadnej rodzinie zwłaszcza podczas epidemyi influenzy, cholery i innych. Adresować: **An die Schutzengel - Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch.** 12 małych, lub 6 większych flaszek lub 1 specyalna duża flaszka kosztuje 5 K. 60 h Mniej nie wysyła się. **Wysyłka tylko** za nadesłaniem kwoty z góry lub za pobraniem.

Przy większych zamówieniach znacznie taniej.

SIŁA I DZIAŁANIE

prawdziwej ściągającej maści babkowej

Zapobiega i usuwa zakażenie krwi Czyni prawie zawsze każdą bolesną **operacyę** zbyteczną Znajduje zastosowanie przy: zatamowaniu przewodów mlecznych, stwardnieniu piersi u położnic, róży **latającej,** niegojących się ranach na nogach, przy zranieniach, nabrzmieniach nóg, a nawet przy raku; przy ranach powstałych przez uderzenie, pchnięcie, postrzał, cięcie lub zmiażdżenie; do wyciągnięcia wszelkich ciał obcych, jak: odłamków szkła, drzazg drzewnych, piasku, śrutu, cierni i t. d.; przy wszelkich wrzodach, nowotworach, karbunkułach, naroślach, nawet przy raku; **przy zanokcicach,** obieraniu paznokci, pryszczach, owrzodzeniach nóg, **ranach zapalnych,** przy odleżeniu u chorych, krwawiących wrzodach, **przy ropieniach** uszu, przy krwawieniu u dzieci i t d Wysyłka za nadesłaniem **kwoty** z góry, lub za pobraniem 2 słoiki kosztują kor 3·60 **Do nabycia we wszystkich** większych aptekach En gros w składach aptecznych



Adresować: 1762 12 2

Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY

pod firmą

Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek

w Krakowie, Plac Maryacki 2.

przyjmuje wkładki oszczędn. na 5%

i oprocentowuje je od dnia włożenia.

Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe,** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.

Godziny urzędowe: od 9-1 rano codziennie z wyjątkiem niedzieli i świąt

---

ZAŁOZONY W ROKU 1872.



ZAKŁAD

ARTYST.-KAMIENIARSKI

BRACI

TREMBECKICH

w Krakowie

Rakowiecka l. 7

(dom własny) Telefon 462

Podejmnje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

L. 3192/1912.
B. b.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że gmina miasta Krakowa przystępuje w drodze ofertowej licytacyi do sprzedaży gruntów pofortyfikacyjnych między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Krowoderską i między przedłużoną ulicą Smoleńsk a ulicą Zwierzyniecką.

Na mocy ustawy z dnia 27. lipca 1908 Nr. 153 Dz. u. p i ustawy z dnia 27 września 1908 Nr. 115 Dz. u. kr. przysługuje dla domów, które będą zbudowane na wyżej określonych gruntach 18 letnie ulgi podatkowe.

Rada miasta Krakowa w dniu 7 marca b. r. uchwaliła zakupić od c. k. Skarbu wojskowego grunta z pod kolei okrężnej na przestrzeni od Krowodrzy murowanej do rzeki Wisły, skutkiem czego wał kolejowy będzie zniesiony — a szeroka ulica wzdłuż wymienionej wyżej gruntów się otworzy.

Uchwalone przez Radę miasta na zasadzie §. 16 d. ustęp 9 noweli do ustawy budowlanej z dnia 28 marca 1910 warunki zabudowania gruntów, do jakich nabywcy będą musieli się zastosować, są następujące:

1. Na parcelach posiadających front do drogi obwodowej, przedłużonej ulicy Długiej i ulicy Zwierzynieckiej mogą stanąć domy najwyżej czteropiętrowe, tj parter i cztery piętra,
2. Stosunek podwórza do zabudowanej powierzchni ma być jak 1:4.
3. Nabywcy pociągani będą tylko do ponoszenia kosztów chodników (§ 16 b. noweli do ustawy bud.) natomiast koszta kanalizacyi ulicznej rur wodociągowych, gazowych, ewentualnie kabli elektrycznych w ulicach krawężników, i torów jezdnych poniesie gmina miasta Krakowa.

Gmina wykona urządzenie ulic w oznaczonym terminie.

Cena kupna może być w ten sposób rozłożona, że 1/3 część uiści kupujący przy podpisaniu kontraktu, a resztę pod warunkami, które się określi co do każdego kupującego, z osobna, jednakże najdalej do lat sześciu, co najwyżej w 12-tu półrocznych ratach wraz z 5% odsetkami płatnemi z góry, przyczem Gmina może odstąpić pierwszeństwa hipotecznego przysługującego reszcie ceny kupna na rzecz pożyczki amortyzacyjnej, o ile znajdzie dostateczne zabezpieczenie i nie będzie na stratę narażoną.

Na każdego nabywcę ma być kontraktowo nałożony obowiązek rozpoczęcia budowy domu według zatwierdzonych przez Magistrat planów w przeciągu dwóch lat od dnia podpisania kontraktu na nabytych gruntach, z tem, że w przeciwnym razie gminie miasta Krakowa przysługiwać będzie prawo odkupu za kwotę zapłaconą przez nabywcę tytułem ceny kupna bez policzenia procentów.

Wszystkie koszta przeniesienia jako też ewentualne i inne koszta poniesie nabywca nie dotrzymujący warunków; to prawo odkupu ma być hipotecznie zabezpieczone.

Warunki licytacyi są następujące:

1. Jeden oferent może oferować na kupno najwyżej dwóch parcel. Warunek ten nie odnosi się do instytucyi publicznych i Towarzystw budowlanych trudniących się budową domów mieszkalnych.
2. W ofertach należy podać położenie i Nr. parceli, na którą się wnosi ofertę — i cenę ofiarowaną w słowach i liczbach.
3. Ofertę należy wnosić w opieczętowanych kopertach do Budownictwa miejskiego Oddz. B. na ręce Naczelnika tegoż Urzędu w terminie do 15 kwietnia 1912 r.
4. Do oferty ma być dołączony kwit Kasy miejskiej na wadyum — które oferent złoży w wysokości 5% ofiarowanej ceny kupna.
5. Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie swobodny wybór oferentów i ofert lub całkowitego ich nieuwzględnienia.

Plany mających się sprzedać gruntów są wyłożone do przeglądnięcia w biurze Budownictwa m. Oddz. B. pokój Nr. 11 nowy gmach Magistratu III p. główne wejście od ulicy Poselskiej w godzinach od 10 do 12 codziennie.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków dnia 15. lutego 1912.

Imieniem Spółki komandytowej właściciela „Głosu Narodu" Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik

Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul św. Tomasza l 35